

GAZETA

Wielkiego



Księstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 1.

W Czwartek dnia 2. Stycznia.

1845.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 27. Grudnia.

W kilku dziennikach publicznych roznieśiono wiadomość, jakby pan szef handlu morskiego przyjął na siebie dostarczenie pieniędzy na zamierzoną kolęj żelazną z Berlina do Królewca i na ten cel w formie pożyczki ściągął kapitały z zagranicy. Widzę się spowodowanym podać niniejszem do powszechnej wiadomości, że cała ta pogłoska całkiem jest bezzasadna.

Berlin, dnia 23. Grudnia 1844.

Minister finansów Flottwell.

Z Berlina, dnia 21. Grudnia.

W ministerstwie pana Savigny pracują taraz nader czynnie nad nową procedurą, którą mają na przyszłych sejmach przedłożyć. O ile jawne i ustne postępowanie w niej zastosowano, jeszcze dotychczas nie wiadomo, tylko same o tém wieści słyhać, fałszywym jest atoli doniesienie niektórych gazet, że wcale nie, lub przynajmniej nader mało miano względu na ten niezbędny warunek wszelkiej istotnej reformy w naszych czasach. Niechaj będzie jakie chce zdanie pewnej części naszych starszych prawników o pożytku i korzyściach jawnego i ustnego postępowania, nie można jednakże wątpić, że większa ich połowa, wraz z niezmierną wielkością opinii publicznej oświadczyła się wręcz

przeciw tajnemu postępowaniu. Dla rządu również nader ważnem to być powinno, aby różnice wszelkie w sądownictwie między wschodniami i zachodnimi prowincjami znieść o ile możliwości, i jeżeli, jak sądzą, sądu przysięgłych zaprowadzić nie można, przynajmniej i bez niego za pomocą jawnego i ustnego postępowania coś pośredniego ustanowić. Pan Savigny zapytał się niedawno kilku najlepszych praktycznych prawników będących przy trybunalach tutejszych, jakieby było ich zdanie względem zaprowadzenia jawnej i ustnej procedury w procesach kryminalnych; otrzymał na to odpowiedź, iż obydwie te warunki są konieczne. Minister sam oświadczył się podobno zatem, a to upoważnia nas do owej nadziei, że zapewne więcej trochę niż próbę i doświadczenie prędkiej i słusznej procedury otrzymamy. I w samej rzeczy nicby mniej nie odpowiadało sprawiedliwym życzeniom i nadziejom, jak częstkowe i ograniczone uskutecznienie tego, co duch czasu żąda; nicby zaś więcej wszystkich ucieszyć nie mogło jak całkowite i szczere wypełnienie okazujące nam zrozumienie oczekiwania całego narodu. Jest to błędem, który się już często objawił, jakoby średnia droga między przeciwnymi sobie całkiem systematami mogła obiedwie strony zadowolnić. Co jest połowicznem, to też wiecznie takowem zostanie lub też starać się będzie, aby na tej lub na owej stronie doszło znów do całości swojej.

Z Berlina, dnia 28. Grudnia.

Powiadają, że prędko odjazd ks. Gosslera z stolicy naszój rozkazem ze strony przełożonych jego spowodowanym został. — Dziełko obydwu profesorów Sybel i Gildemeister o sukni św. w Trewirze między katolikami tutejszymi wielkie sprawia wrażenie. Słyszeliśmy z ust nawet tych, co dawniej nie zachwiane mieli przekonanie, że suknia w Trewirze jest prawdziwą, Chrystusową, oświadczenie, że podług pisma tego, wyjaśniającego rzecz całą bezstronnie i ściśle naukowo, nie ulega wątpliwości, że suknia w Trewirze nie jest suknią Zbawiciela. — W gazecie tutejszój Vossa wzywają do podpisywania adresu do niemiecko-katolickiej gminy w Pile. Kopie tego adresu złożono u redaktora wspomnianej gazety i w jednej z księgarń tutejszych. — Od 1. Stycz. r. b. niektóre ulice w bliskości dworca berlińsko-frankfortskiej kolei żelaznej w skutek processu dyrekcji towarzystwa rzeczonych kolei z magistratem naszym nie będą więcej oświetlone.

Z Berlina. — Komedya »Idzie na wieś« (Er geht aufs Land) ciągle największy obudza udział. Wyszyszają w niej dożności pietystyczne czasów naszych. Rzecz dzieje się w Berlinie. Nasamprzód za wyższym rozkazem działa się w Wiedniu, ale to znowu zmieniono. — Zapowiedziano oprócz tego Gutzkowa »das Urbild des Tartuffe« a potem samego »Tartuffe.«

Z Królewca, dnia 14. Grudnia.

Podług doniesień gazet Saskich i nawet Pruskich w mieście wspomnianém największa panuje niezgoda między cywilnym i wojskowym stanem, już to w skutek pojedynku, w którym podczas uroczystości jubileuszu oficer jeden referendarjusza S. zastrzelił, ponieważ tenże o N. Królu nieprzyzwoicie się wyśłowił, już to z powodu broszury: »Dodatkowe wspomnienia o 300-letnim jubileuszu Albertyny,« autora której kommanderujący generał sądownie ścigać chce. W towarzystwie »Börsenhalle,« do którego officerów dotychczas zawsze zapraszano, 19 członków uczyniło wnioszek, ażeby officerom wstępu wzbroniono.

Z Mazowsza pruskiego w Grudniu. — W gazecie Spenera z dn. 19. Listopada r. b. wspomniano o nadużyciach, których się radzey ziemianscy niekiedy przy wokonywaniu władzy w powiatach swoich dopuszczają. Powinnością dziennikarstwa takowe nadużycia na jaw wydobywać, aby pokazać publiczności, że prawo inaczej opiewa, a radzca ziemiański władzę swoję przekroczył. Jedno takie faktum i u nas powszechnie obudza nieukonten-

owanie. Udzielamy je publiczności, aby urzędnikowi przez opinią publiczną potępionemu dać sposobność do bronięcia i oczyszczenia się z zarzutu. Żona oberzysty we wsi S. żyła w niezgodzie z mężem swoim i doniosła radzey ziemiańskiemu, że mąż jej obłąkania zmysłów dostał. Radzca ziemiański zamiast co by miał rzecz tę oddać pod rozstrzygnięcie właściwego sądu, z własnej powagi bez dalszego rzeczy tej badania rozkazuje, żeby oberzysta obwiniony przez żonę swoję o obłąkanie zmysłów w mieszkaniu swém w kajdany okuty został, aby go tym sposobem uczynić nieszkodliwym. Rozkaz ten spełniono, niby to obłąkany przez dwa lata jęczał w kajdanach, a w dobrej wierze o władzy Imci Radzey Dobrodzieja nie skarżył się. Dopiero ostatniemi czasy sędzia powiatu dowiedziawszy się o tej sprawie, kroki stósowne przedsięwziął. (Widoczna przesada.)

Wiadomości zagraniczne.

Rossya i Polska.

»Ziennik Sporów i inne gazety francuskie obejmują następującą korespondencję z Rossyi: »Brody, dnia 25. Listop. X. Hołowińskiego młodego profesora Uniwersytetu Kijowskiego, który, jak wiadomo, z powodu ducha reakcyi przeciw systemowi politycznemu Cesarza na czas pewien był zamknięty, mianowano Rektorem seminarjum katolickiego w Petersburgu. Tu więc podług rozporządzeń obrachowanych na zniszczenie narodowości i religii Polaków, każdy przyszły duchowny wykształcenie swoje pobierać ma. Gdy Xiądz Hołowiński posadę swę obejmował, przyszedł Cesarz aby zakład oglądać, winszował mu, że w tak młodym wieku do tak wysokiej godności wyniesiony został i rzekł doń w obecności wychowalców: »I ja (oświadczam to WPanu) jestem katolikiem, greckim wprawdzie, ale nie jestem nieprzyjacielem łacińskich katolików. Wszakże — (a mówiąc te słowa położył prawicę na piersi, jak gdyby uroczystą składał przysięgę) — łacińskich katolików ścierpię tylko pod tym warunkiem, jeżeli żadnej innej władzy nad moję uznawać nie będą i jeżeli stosunki swe z Bzymem zerwą.« (?) Czcigodny X. Sierotyński, Bazylianin, którego zakon cały na wygnanie albo uwięzienie skazano, za zbrodnię, że kościolowi i ojczyźnie swęj wierności dochował, w Tobolsku miał pokutować. Zastawszy tu wielu Polaków, chciał więc w ich gronie obowiązki powołania swego pełnić. — W wspomnieniach swoich gorliwie

z zapalem zwracał uwagę ziomków na sidła stawiane im przez policję rossyjską, aby ich do schizmy spowodować. Wydało się to a gubernator skazał go na pięć tysięcy knutów; bez jęku wycierpiał kilka set, potem trupa bito. (Jest to zapewne niecne kłamstwo podobno temu, które o X. Dąbrowskim Orleansais rozgłosił.)

F r a n c y a.

Dziennik Sporów z powodu zwycięstwa rządu Lucernskiego nad nieprzyjaciółmi Jezuitów następujące umieścił uwagi: »Francyja (t. j. rząd obecny) pod względem Jezuitów prawa ściśle przestrzegać powinien. Sprawa ta w obecnej chwili, w której spory religijne wszędzie umysły zajmują, największej jest wagi. W Lucernie lojalność jest za Jezuitami; czekali, dopóki ich nie przywołano; Wielka Rada wydała postanowienie; gminy kantonu pochwały ono. Ale pytamy się, dla czegoż Jezuiti, wiedząc tak dobrze pod jakimi warunkami prawnie do kraju się wchodzi, nie wszędzie na warunki te zważają. Widzimy ich w Francyi. Gdzie jest prawo, które ich przywołało? — Mogą tylko przytaczać prawo, w moc którego zakony są zakazane i zniszone; dziwną, że właśnie na tém prawie polegają. — Mamy Izby, które przecież równie tyle znaczą, co W. Rada Lucernska; czyż udali się Jezuiti do Izb? Czekaliż oni aby się zawiązać w kongregacyę, wnieść na aubony, popisywać się świetnością imienia swego — czekaliż oni dopóki uroczystą decyzyją trzech władz państwa zakonu ich nie przywróci? Ogólne prawa przeciw zakonom, oddzielne uchwały przeciw Jezuitom, prawa przeciw towarzystwom każdego rodzaju — wszystko to ich wcale nie obchodzi; wszystkiemu czolo stawiają; na nic nie zważają. Ludzie ci, co tak ściśle lojalności przestrzegają, skoro jest z korzyścią dla nich, depcą ją nogami, skoro się przeciw nim oświadcza.« — Gazette o tym artykule Dziennika Sporów następującą umieściła uwagę: »Podczas kiedy dziennik Pana Thiersa (Konstytucjonista) Jezuitów za pomocą powstania ludu chce kazać wydalić, Dziennik Sporów tuszy sobie, że wydalenia tego prawną drogą dostąpi. Niezawodną, że Pan Guizot tym sposobem Panu Thiersowi środek obalenia gabinetu z rąk wywinąć chce.«

Z Paryża, dnia 24. Grudnia.

Monitor ogłasza długie rozporządzenie, na mocy którego, stósownie do artykułu prawa budżetowego na r. 1844. zapowiadającego centralną organizacyą każdego ministerstwa przed 1. Stycznia 1845, ministerstwo spraw wewnętrznych reorganizuje się.

La revue de Paris twierdzi, że budżet na rok 1846., który był przedmiotem obrady rady ministrów, nakoniec ustanowiony został i przyjdzie niedługo pod tłocznią drukarni królewskiej. Budżet ten zapowiada podwyższenie dochodu w stosunku do wydatków. Na pierwszy rzut oka stan finansów jest zupełnie zadowalniający i zdaje się, jak mówi wymienione pismo, być dziełem silnego i rozumnego zarządu, który teraz finansami zawiaduje.

Pod tytułem »prawda« wyszło tu w Paryżu pismo przeciw Alexandrowi Dumasowi. Obrachowano, że poeta ten, który ma szczególny talent, lecz nie osobiwą sumiennosc w naśladowaniu cudzych pomysłów i dzieł, zarabia swojemi pismami na rok 150,000 fr. Jako regularną płacę pobiera co rok od teatru francuskiego 24,000 fr., a od rządu 27,000, do tego niepoliczono tantjemów, które dostaje za każdą razą, kiedy sztukę jego przedstawiają. Lecz chciwy ten pisarz niekontent jest jeszcze z tych książęcych dochodów. Zmarły Casimir Delavigne nieumiał tak jak nowsi spekulanci literaccy, zbijać pieniądze. Król, który go już jako Książę Orleański wziął był pod opiekę swoją, ofiarował tworczy marsza paryskiego sinekurę bibliotekarza w Fontainebleau z płacą 6000 fr. — Alexander Dumas niewstydzil się przy pogrzebie owego poety pieśni messenckich, żądać wprost tej sinekury od przytomnego intendenta listy cywilnej, hrabiego Montalivet, a to dla syna swego 20letniego, który już znany jest jako utracysz. Życzenie jednakże Dumasa nie spełniło się, o co się niemało na rząd rozgniewał. — Ludwik Blanc autor historyi lat dziesięciu, od roku 1830., zawarł niedawno kontrakt z księgarzem, dla którego będzie pisał nową historyą rewolucyi, mającą 10 do 12 tomów, tom po 12,000 franków.

Z dnia 22. Grudnia.

O stanowisku stronnictw francuskich na przyszlém posiedzeniu pisze korespondent Paryski Morning-Heraldowi, że tak nazwana dynastyczna, przez Odilona Barrot kierowana opozycyją chroniczna mania jakaś opanowała; zwalczała wszystkie ministerstwa, wyjąwszy gabinet Thiersa, który ciężarem swym przygniotła; rozpocznie więc i na przyszlėj sessyi nową wyprawę. Lewe centrum okazywać będzie wojownicze chęci, wiadomo wszelako, że takowych seryo brać nie potrzeba; Thiers, Remusat, Duvergier de Hauranne tak długo na wszystkie strony manewrowali, że im nikt więcej nie wierzy. Co do Guizota, stanowisko jego poczytuja za zabezpieczone. —

„Pytanie dotyczące wychowania podrzędnego, powiada korespondent, nie robi Panu Guizot trudności; polityki swęj w Hiszpanii bronić potrafi. Wprawdzie kilku może deputowanych od większości ministeryalnej odpadnie, oraz na Panów Dupin i Dufaure spuszczać się nie można; — to wszystko jednakże, włącznie nawet z zabiegami Pana Thiersa, li tylko zużyta i oklepana taktyką, której się przy rozpoczęciu Izb regularnie bez skutku chwytano. Prawie niezawodną, że adres tą razą znamienitszą jeszcze większością aniżeli w r. 1844. wotowany zostanie; pokaże się oraz, że Sauzet jeszcze więcej będzie miał głosów za sobą na Prezesa Izby, niż kiedykolwiek.»

Król dnia 26. m. b. uda się do Izby Deputowanych, aby zagaić sessyę. — Wszystkich w Paryżu przebywających Generałów wezwano, jak zwyczajnie, aby się konno do orszaku królewskiego przyłączyli. Jutro odbędzie się w Izbie deputowanych przygotowawcze posiedzenie w celu obrania losem wielkiej deputacji, mającej Króla w dniu zagajenia Izby przyjmować. Król Belgów nie wybiera się jeszcze do powrotu i ministra domu swego, Pana de Praet, samego tylko do Bruxelli odesłał.

W Bruxelli w Izbie deputowanych traktat z związkiem celnym Niemieckim, nad którym długo tam obradowano, znakomitą większością głosów przyjęty został. Wiadomość ta opozycyję naszą bardzo zasmuciła.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 21. Grudnia.

Times odpowiada dzisiaj na niektóre zarzuty opozycyi Whigowskiej względem zewnętrznej polityki Ministerstwa. Dziennik Whigowski Morning Chronicle stara się wykazać, że wpływ Anglii u narodów zagranicznych spadł do rzędu potęgi drugiego stopnia, i dowodzi tego na stosunkach do Hiszpanii i Turcyi; przeciwnie znów uważa Times właśnie te stosunki za najlepsze dowody niezmnieszonego poważania, jakiego Anglia w krajach owych doznaje. »Opozycya francuzka, mówi Times, wmowiła po części w krajowców swoich, że narodowa potęga i godność Francyi upadła, ale tutejsi jej naśladowcy mają do czynienia z ludźmi mniej łatwowiernymi. Nic nie mogło bardziej celu swego chybić, jak zamiar użycia pogłosek o zmianie poselstwa w Konstantynopolu do wycieczki przeciw polityce Lorda Aberdeena i Sir Stratforda Canninga, którym zarzucają, że w kierowaniu stosunków naszych do Porty potrzebnej nie objawiają energii. Zaiste wiadomość ta nie pochodzi z tureckiego poselstwa tu

w Londynie, jak to Chronicle podaje, gdyż we wszystkich czynnościach reprezentantów obudwóch tych państw wszystkie na korzyść Anglii poczynione wnioski zawsze uwzględnione zostały. Niepokój, jaki niedawno temu chwilowe oddalenie się Sir Stratforda Canninga z Konstantynopola tamże sprawiło, jest czemś więcej, aniżeli wrażenie, jakie w ogóle demonstracye pokonanego reprezentanta »potęgi drugiego rzędu« sprawiać zwykły, i nie wątpimy, że zręczny ten dyplomata powinności ważnego swego stanowiska, przy pomocy swego rządu i umiarkowanym postępowaniu w obec Porty, i nadal dopełniać będzie. Chciano już Sir Henry Pottingera mianować następcą Sir Stratforda Canninga, i w rzeczy samej zasługi Pana Pottingera dowodzą zdatności jego do ważnego tego urzędu, ale mniemanie o nagłym jego przesadzeniu do Konstantynopola uważamy za równie bezzasadne, jak pogłoskę o pomyłce teźraźniejszego posła przy dworze Stambulskim. Również fałszywe są mniemania dziennika Whigowskiego pod względem Hiszpanii.» Dalej wykazuje Times, że interes powszechny i narodowy jedynym jest, na którym w obecnych czasach zależy, a gdzie takowy nie jest nadweryżony, nie ma Anglia powodu kłopotać się o wewnętrzne środki i rozporządzenia w innych państwach. »Jakkolwiek, powiada, wiele czynności teźraźniejszego rządu hiszpańskiego nie zgadza się z naszymi wyobrażeniami o mądrości, sprawiedliwości i ludzkości, to jednak poseł angielski w Madrycie ma rząd hiszpański przed sobą i uważać go musi za taki, jakim jest. Uważamy przecież ten rząd za całkiem hiszpański, równie jak Narvaeza za całkiem hiszpańskiego ministra. Dowiódł tego smutnym krwi przelewem i reakcyjnymi postępami, ale teź lepszą częścią swęj polityki. Przy każdej stósownej sposobności pokazał, że równie przystępnym jest dla angielskiego jak francuzkiego wpływu. Reklamacye angielskie daleko więcej miały skutku za tego ministerstwa, aniżeli za przeszłego. Wykazało się teraz, że mężowie, którzy dawniej za wielkich przeciwników Anglii uchodzili, daleko byli gotowszymi i sposobniejszymi do dobrego z nami porozumienia, aniżeli ci, którzy się przyjaciółmi naszymi być mienili i nieograniczone pretensye do naszćj pomocy sobie rościli, sami nic za to nie ofiarując.

Znany karzeł, który pod nazwiskiem generała Tom Thumba przez długi czas bawił w Londynie i pokazywał się za pieniądze, ma teraz płacić podatek od dochodów swoich. Komissarze bowiem w Glasgowie, gdzie się nie

dawno znajdował, wezwali pana Barnum, aby dał sprawozdanie ze znacznego dochodu, który karzeł ów przez pokazywanie się zyskuje, a gdy się ze sprawozdaniem ociągano, ocenili jego dochód roczny na 25,000 funt. szterling., żądając oraz od pana Barnum, aby zapłacił 729 funt. jako podatek odpowiedni dochodom karła generała. Barnum nie chciał na to przystać pod pozorem, że karzeł jest cudzoziemcem i pojechał z nim do Dublinu; lecz szkoccy komissarze interes ten dalej poprowadzili, ciekawi są zatem wszyscy, czy karzeł będzie musiał płacić podatek od swego dochodu.

Gazeta urzędowa dublińska ogłosiła dzisiaj postanowienie tajnej rady królewskiej, na mocy którego obiera się komissya dla uskutecznienia aktu donacyjnego; między 10 członkami, 5 katolikami, 4 anglikanami i 1 presbyteryaninem, znajduje się arcybiskup z Armagh, prymas irlandzki, arcybiskup dubliński, arcybiskup Crolly, arcybiskup Murray, biskup Denvir, (na miejsce biskupa Killaloe, który wyboru nie przyjął) i hr. Donoughmore. Rzecz godna jest uwagi, że w tej uchwale pierwszy raz po karnym dekrete przeciw kościołowi katolickiemu, prałaci katolicy wymienieni są podług swych tytułów godności. Jako rzecz nie małej wagi wystawiają to także, że w uchwale tajnej rady arcybiskup Murray stoi przed hr. Donoughmore, a biskup Denvir przed anglikańskim dziekanem Stgo Patrika.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 17. Grudnia.

Kortezy jak wiadomo, ogłosiły wszystkie dobra duchowne za własność narodową i zniósły przy tém dziesięcinę tak, iż duchowieństwo znajdowało się w największym niedostatku. Aby temu jakokolwiek zapobiedz, wprowadzono pod zarządem Espartery podatek bezpośredni, którego wybieranie jednakże tak wielki opór znalazło, że w większej części prowincyi wcale do skutku przyjść nie mogło. Teraz więc duchowieństwo domaga się z jednej strony przynależnego i obiecanego sobie wynagrodzenia, i domaga się zapewnienia swego utrzymania przez dochody niezawisłe od rządu. Z drugiej zaś strony rząd nie chce dać duchowieństwu tak nie zawisłego w państwie stanowiska i uznaje konieczność porozumienia się w tym względzie z Rzymem. Ponieważ takowe porozumienie jeszcze się długo przewlec może, dla tego minister finansów w przedmowie swego wniosku do prawa oświadczył, że na teraz trzeba poprzestać na dotychczasowych i stosownych do okoliczności środkach, aby odpo-

wiedzieć, choć nie zupełnie, sprawiedliwym życzeniom narodu. Dopiero po ostatecznym porozumieniu się z Rzymem, można ostateczne i stosowne prawo do skutku doprowadzić. Wniosek do prawa wymaga tedy uchwalenia summy 159,000,000 realów na rok jeden. Pieniądze te mają być zebrane z dochodów niesprzedanych jeszcze dóbr kościelnych, z czystego dochodu po sprzedaży dóbr duchowieństwa świeckiego, który w przeciągu roku miał wpłynąć do kassy i z dochodów bulli krzyżowej. Minister finansów otaxował sumę wynikającą z tych dochodów na 65,000,000 realów i podał wniosek, aby zawarto kontrakt z jednym z banków publicznych, któryby niedostającą sumę uzupełnił. Dyskussya tego wniosku będzie nader długą i żwawą, z tej przyczyny, że już kilka dodatków do prawa owego podano, zdaje się jednakże, że plan rządu przyjętym zostanie bez wielkiego oporu.

D a n i a.

Z Kopenhagi, dnia 20. Grudnia.

Miasto Flensburg odesłało N. Panu dnia 11. Grudnia następujący adres:

»(Tytuły). Wielka liczba adressów przesłanych do zgromadzenia Stanów holsztyńskich powoduje nas podpisanych obywateli Flensburga do przełożenia W. Kr. Mości życzeń naszych. Czujemy potrzebę wyznania W. Kr. Mości, że według wolnomysłnego zdania naszego, wszelkie rozdrobnienie państwa za nieszczęście dla każdej części uważane być musi, i żeby się to do zaspokojenia i do dobra naszej ukochanej ojczyzny przyczyniło, gdybyś Wasza Kr. Mość uroczyście i publicznie wydać raczył deklaracją, któraby państwo przeciw wszelkiemu rozdziałowi na przyszłość zabezpieczyła. Mamy niepłonną nadzieję, że w mądrości i sprawiedliwości Wielkiego Monarchy najpewniejszą mamy rękojmią, iż dotychczasowej samoistności Księstw deklaracja taka bynajmniejby nie zagrażała.«

M e x y k.

Z Londynu, dnia 20. Grudnia.

Ostatnią pocztą z północnej Ameryki nadeszły tu wiadomości z Meksyku, dnia 2. Listopada. Jeżeli Texańskim, lubo niedość pewnym doniesieniom wiarę dać mamy, to cała północna część Meksyku aż do Rio Grande del Norte w otwartem jest powstaniu przeciw Prezesowi Santanie, a wojny przeciw Texasowi zaniechano. Major meksykański, mieniący się być zbiegiem z korpusu Generała Woll, przywiózł podobno wiadomość tę z Galwestonu i dodał jeszcze, że Generał Arista stoi na czele oddziału

wojska składającego się z 17,000 ludzi i jest w pochodzie ku stolicy Meksyku. Miał on już przejść przez góry i wzmacnia się codziennie zbiegami z szeregów niezadowolonych samolubnym postępowaniem Santany. Jakkolwiek wiadomość ta zapewne przesadzona, to jednak pewna, że dużo jest malkontentów, przychylnych raczej Generalowi Arista. Nieukontentowanie to objawiło się także w kongresie, i to zapewne zniweczyło zamachy Santany na Texas. Izba Deputowanych wzbraniała się podobno uchwalić pożyczkę na pokrycie kosztów wyprawy przeciw Texasowi.

Kapitan Urnena, którego okrutny postępek względem francuzkiego poddanego w Mazatlanie do żwawych reklamacyi posła francuzkiego dał powód, skazany został na 8letnie więzienie, ale przeciw wyrokowi temu wniósł apelacyą.

T e x a s.

Z Londynu, dnia 20. Grudnia.

Kongres Texiański miał się zagaic dnia 2. Grudnia. General Houston otrzymał podobno list od Santany, w którym zamierzoną napaść ze strony Meksykańskiej odwołuje. Anglia i Francya chcą podobno wyrobić, aby Meksyk uznał niepodległość Texasu.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Tygodnika literackiego« wyszedł Nr. 33. i zawiera: Krwawa biesiada. — Do złotój kobiety. (Sonet) poezye A. Cywińskiego. — W starym piecu djabel pali. (Opowiadanie mojego dziadunia). — Krytyka die Atheisten und Gottlosen unserer Zeit von Fr. Sallet przez P. Dahlmana (ciąg dal.). — Przegląd: Poezye Al. Grozy przez Romana Mazura (ciąg dalszy). — Improwizacye dla moich przyjaciół Kraszewskiego (dokończenie).

— »Gazety tutejszej kościelnej« wyszedł Nr. 51. i zawiera: O szacunku stanu duchownego dawniej a teraz. — Dumania pobożne (poezya). — Doniesienia z dyec. kolonickiej. — Paderbornskiej dyec. obrany administrator Drucke umarł. — Z Trewiru — Monasteru. — Z Włocławia: dzień 15. Stycznia r. p. wyznaczony na obór Keia biskupa; z Królestwa polskiego nowe urządzenie szkół. — Z Włoch. — Francyi: Mickiewicz dostał uwolnienie na 1 rok od czytania literat. słow. — Dr. Liebermann umarł w Strasburgu. — Z Belgii strach przed Jezuitami. — Z Saxonii konsystorz ewangelicki ułoży wyznanie wiary dla ewangelików. — Z Rossyi. — Pierwsza część 19 Sury Mahometa proroka pod tyt. Maria. — Nowe dzieła.

(Nadesłano.)

ODEZWWA do zgromadzonych w Poznaniu Towarzystw Rolniczych w dniu 28. Grudnia 1844.

Jęczmień jest jednym z głównych przedmiotów rolnictwa; — ja jestem prawie dziecko jego; — najświętszy więc mam tytuł do waszej opieki, — a lubo dotychczasowa wasza piecza, prawie wyłącznie rozciągała się do méj młodziej siostry gorzalki — gdy jednakże ta (nie obmawiając) jako upieczczone zepsute dziecko, tyle złego nabroiła iż o zgrozo! nawet z ambon jest wyklęta i w powszechne obrzydzenie wchodzi — przeto błagam Was, zwróćcie Waszą troskliwość na mą nieszczęśliwą istotę, od tak dawna jeżeli nie zupełnie zapomnianą, to zupełnie zaniedbaną — wprowadźcie mnie na drogę postępu, a głównym do tego środkiem jest uwolnienie mnie od akcyzy. — Do was więc szanowni moi opiekunowie należy wystawić rządowi słuszne powody do zniesienia tejże. — Przedstawcie, że poczciwy nasz lud powodując się zasadami religijno-moralnemi, przystąpił do towarzystwa trzeźwości i wstrzemięźliwości, wyrzekł się pijaństwa, lecz przecież potrzebuje posiłku taniego, potrzebuje zabawy; — obecnie na miasteczkach i wsiach lubo szuka mnie skwapliwie, przecież znachodzi tylko cienkusz kwasiśny do picia niezdatny, a tak znudzony rad nie rad po niedługim czasie pojedna się z gorzalką. — Jeżeli więc rząd nie przystąpi do tego towarzystwa przez uwolnienie mnie od akcyzy, cel trzeźwości nie będzie osiągnięty, i ja w słusznej rozpacz gotów jestem bluznić że tolerancya pijaństwa jest jego zamiarem.

Lecz obok tego nie tylko ten filantropijny powód, ale nawet narocowość polska pod względem tutejszej prowincyi — a ekonomia polityczna pod względem ogółu monarchii za zupełną emancypacyą moją przemawia.

Gorliwi przyjaciele narodowości polskiej, traktatem Wiedeńskim i zaręczeniem Monarchy zapewnioné! — wspomnijcie na owe złote Zygmuntowskie wieki, przejrzyjcie księgę ówczesnych zwyczajów, a tam znajdziecie, że się owi, w porównaniu z wami, olbrzymi, nie, wolno trującą z zamorza drogą sprowadzaną kawą, lecz czystém a dobrém piwkiem zasilali. — Zachowajcie ojców waszych zwyczaje; dajcie mi pierwszeństwo przed kawą, przed fabrykowanemi winami, a obok, że będziecie zdrowsi, moiniejsi, dacie przez to dowód, że prawdziwie nie słowem lecz uczynkiem o utrzymanie narodowości dbacie. — Gdy zaś ten zwyczaj powró-

ci, upowszechni się, ileż to przez to kapitałów za granicę wychodzących w kraju pozostanie.

Przedstawcie na koniec, że i bezpieczeństwo publiczne wymaga gorliwej nademną opieki. — Bo czyż dzieje nie świadczą o moich zawsze najspokojniejszych maksymach! — czyż kiedy byłem powodem podobnych scen, jak niedawno mój imiennik Bawarczyk, który właśnie pod moją strzechą tak skrętnie tak swobodnie się rozpościera: — pozbyć się więc zawczasu takiego wicherzyciela, a mnie spokojnego w swęj własnej siedzibie pielęgnować, to powinno być i zapewne będzie dążeniem rządu, skoro wy swém wstawieniem, przyczynicie się.

O co Was prosi, co żywo
Staropolskie Piwo.

(Nadesłano.)

Do sędziego kłótni literackich.

(Patrz Nr. 306. Gaz. Pozn.)

Prawdę powiedział bezimienny sędzia kłótni literackich, że są rzeczy, o których mówić nie warto, a jednak czasem mówić trzeba; i gdyby o tój prawdzie był pamiętał, nie byłby się dziwił Panom od Poznania i Krakowa, że się kłócili, bo — wie Pan sędzia czemu? — są często rzeczy, o których mówić nie warto, a jednak mówić trzeba. I mnie się P. sędzia dziwić nie będzie, że na sprawiedliwy sąd jego kilka słów odpowiem, bo — są rzeczy na tym świecie, o których mówić nie warto, a jednak czasem mówić trzeba. Nakazuje mi to raz widoczna niesprawiedliwość Pana sędziego, — choć sprawiedliwość powinna być sędziego godłem, drugi raz wstawianie w literatów krakowskich, a następnie i w publiczność, jakichś niedorzeczności, które tylko na karb samego P. sędziego iść mogą, — choć zdrowa logika powinna być sędziego nieodzownym warunkiem. Co do sprawiedliwości, to nie trudno namacać, że P. sędzia przywdziewając płaszczyk bezstronnego rozjemcy — i to niby nie znającego ani jednej ani drugiej partyi kłótni — jest cichym zwolennikiem lub bojaźliwym nienaruszawczem ktosia Poznańskiego, że się tylko dla tego z laską swą sędziowską w kłótnię tę wmięszal, aby przytykając ją dla pozoru do ktosia Poznańskiego, wymłócił dobrze po plecach ktosia od Krakowa. Nietrudno, mówię, namacać: bo inna jest, mówiąc o ktosiu Poznańskim, wybić kominka nienaruszającym ogólnikiem: że ktoś z Poznania odpowiedział wierszem, którego ani chwalić ani ganić nie można — bo niewiadomo, o ile krój

jego zmienił się pod nożycami cenzorskimi*), a inna jest artykuł krakowski napiętnować rubasznymi i niesmacznymi konceptami, odpowiedź Pana S. nazwać lichem wierszydłem i podciągnąć je pod rubrykę *non plus ultra* śmieszności. Sprawiedliwy sędzio! (a takim sędzia być powinien), więc to ten ktoś, co to nie z własnego konceptu, profanując świętą poezją Pana Tadeusza, powiedział w owych dwóch wierszach komuś z Krakowa: Lepiejbyś siedział w kącie i milczał, boś głupi! więc ten ktoś, mówię, nie jest u ciebie rubasznym grubijanem, koncept ten nie jest u ciebie *non plus ultra* śmiesznością? Sędzio! gdybyś był chciał być sprawiedliwym, jak sędziemu być przystoi, tobyś nie był najgrawał się z sprawiedliwszych uczuć publiczności, do której się tak chępliwie odwołujesz, i byłbyś raczej tak powiedział: Pan M. z Krakowa nie z tegim wysadził się konceptem, ale ktoś z wierszami Pana Tadeusza pokazał *non plus ultra* grubiaństwo; dodałbyś: słusznie się ktoś z Krakowa z całą naszą publicznością oburzył, bo co mi to za karczemna polemika zamiast zbić przeciwnika dowodami, przycupnąć i wykrzyknąć: Głupiś! Według mego zdania, a na to zdanie przystanie pewno większa część publiczności, prędzej można komuś z Krakowa darować błąd grammatyczny z potrzeby wiersza wynikły — który z resztą i prozaicy polscy dziś już popielniają bez potrzeby — aniżeli komuś z Poznania tak okropne, w rocznikach krytyki pewno niesłychane grubiaństwo.

Rzecz o logice, t. j. zdrowem rozumowaniu zostawiłem na koniec, aby znów słowami ściśle logicznego Pana Sędziego powiedzieć: Ale niedość na niesprawiedliwości jego, zobaczymy, jak małe absurda prowadzą do coraz większych; dodam i do niezmiernie wielkich! Ponieważ ktoś od Poznania grubiaństwo swe podszyl pod dwa wiersze Pana Tadeusza (zaiste innego losu godne!) i zamiast nazwisko swoje grubiaństwem tem skalać, wołał je przypisać Panu Tadeuszowi, więc rzecz naturalna, że ktoś z Krakowa, znający może lepiej Pana Tadeusza od Pana Sędziego, adresuje odpowiedź swoją do podpisanego Pana Tadeusza aż oto nowy ktoś, sprawiedliwy i ściśle lo-

*) A skądże to bezstronny sędzia wie, że to właśnie ten wiersz obcięto nożycami cenzorskimi? Zkąd wie, że wierszydeł krakowskich cenzorskie nożyce nie obcięły?

giczny P. Sędzia, wtyka swój sędziowski nos, i dziwnie konsekwentnie wnioskując, poucza nas i kogoś z Krakowa: nas uczy, że ponieważ ktoś z Krakowa odpowiedź swoją adresuje do podpisanego Pana Tadeusza, więc (uważcie no dobrze!) wziął tytuł książki za osobę żyjącą; a kogoś z Krakowa uczy obczytany Pan Sędzia, że (co za nowina!) jest książka w 2ch tomach in 8vo na pięknym welinowym papierze pod tytułem: Pan Tadeusz, którą — o dziwo! Pan Sędzia widać już czytał, chociaż wyszła dopiero w r. 1834. — To dopiero non plus ultra śmieszność! — I takimi to sprawiedliwymi i logicznymi wyrokami zaprzęta Pan Sędzia publiczność, proklamując na samym wstępie, że są rzeczy, o których mówić nie warto, a jednak czasem mówić trzeba. Ja kończę czempredzję, bo chociaż o ramotach takich mówić trzeba, gdyż są obrazą sprawiedliwości i logiki, to jednak dalej mówić nie warto!

L. K.

OBWIESZCZENIE.

Marcin Pustal gospodarz w Kaliszkowicach ołobockich w powiecie Ostrzeszowskim, wyrokiem pierwszej instancyi z dnia 16. m. b. uznany został za marnotrawcę.

w Poznaniu dnia 18. Listopada 1844.
Król. Sąd Nadziemianki, Wydziału I.

SPRZEDAZ DOBROWOLNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu,
dnia 16. Lipca 1844.

Nieruchomość tu na przedmieściu Sw. Marcińskiego przy ulicy Królewskiej (Kundorf) leżąca, Nr. 142. i 144. oznaczona i do małoletnich Oskara Edwarda Hugo, Malwiny Celestyny Luitgardy i Agnieszki Melanii Klary rodzeństwa Nowackich należąca, której części A. i B. resp. na 14,595 Tal. 26 sgr. $\frac{3}{4}$ fen. i 11,058 Tal. 13 sgr. 1 fen. podług taxy, którą wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przedaży w Registraturze naszej przejrzeć można, ocenione zostały, będzie w terminie na

dzień 5. Marca 1845. r.

o godzinie 11. zrana wyznaczonym, w miejscu posiedzeń podpisanego Sądu publicznie przedażą. Licyta tak na całą nieruchomość jako też oddzielnie na każdą z dwóch części onejże, z których się składa i które literami A. i B. oznaczone są, pojedynczo przyjmowane będą.

Donosimy Szanownym członkom kasyna polskiego, iż dane będą wieczory z tańcami na sali kasynowej w dniach 12. i 26. Stycznia 1845. — Bala na wielkiej sali Bazaru w dniach 5. i 19. Stycznia i 4. Lutego 1845. Dnia 2. Lutego 1845. dany będzie bal maskowy na cele dobroczynne za opłatą biletów po 1 Talarze od osoby. Wydawaniem i przedażą biletów trudnić się będzie członek Dyrekcyi Wilden, przy ulicy Jezuickiej pod Nrem. 4. mieszkający.

Dyrekcyja.

Poznań, w Styczniu 1845.

Towarzystwo assekuracji ogniowej

KOLONIA

z kapitałem zakładowym 3 mil. Talary, największym wszystkich towarzystw na akcyach opartych zabezpiecza za stałe i słuszne składki pod najrzetelniejszymi warunkami ruchome przedmioty wszelkiego rodzaju.

Poświadczenia assekuracyjne (*Polices d'assurance*) natychmiast wystawiam.

Towarzystwo wynagradza nie tylko bezpośrednie szkody przez pożar zrządzone, ale też straty z piorunów, z ratowania, gaszenia, wynoszenia i zaginięcia rzeczy przy pożarze poniesione.

Ogólne warunki i formularze do czynienia wniosków wydawane będą bezpłatnie, a na żądanie przyjmuje także wnioski podpisany główny Agent

Fr. Bielefeld,

tudzież agenci Panowie

poborca loteryi A. Pakscher, na Żydowskiej ulicy pod Nr. 5. w miejscu,

M. Berliner w Ostrowie,
kassjer miejski Buchholtz w Międzyrzeczu,

kassjer miejski Buchwald w Międzychodzie,

kupiec A. Cleemann w Wschowie,

« Fr. Dartsch w Gnieźnie,

« F. L. Kramm w Wieleniu,

aptekarz O. J. Legal w Kościanie,

« G. Plate w Lesznie,

« Rabsch w Pleszewie,

kupiec S. Schiff w Wolsztynie,

« C. Tiesler w Krotoszynie,

« A. G. Viebig w Rawiczu,

« H. A. Wollheim w Rogoźnie,

radny Ziethen w Skwierzynie.

Nasienie czerwonej i białej koniczyzny i wszelkie nasiona gospodarcze kupuje

Handel nasion Braci Auerbach
w Poznaniu.

SPROSTOWANIE.

W dodatku do Nr. 301. gazety z dnia 23. m. b. umieszczono Nr. bieżący listu zastawnego Izdebnu na 50 Tal. 122. zamiast 12., który to błąd niniejszemu się prostuje.

Poznań, dnia 30. Grudnia 1844.

Dyrekcyja Jeneralna Ziemstwa.

Ceny targowe w mieście POZNAŃU.	Dnia 30. Grudnia, 1844. r.	
	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel	1 5	1 10
Zyta . dt.	1	1 1
Jęczmienia dt.	22	23
Owsa . dt.	17	18
Tatarki dt.	26 6	27 6
Grochu . dt.	1	1 1
Ziemiaków dt.	7	8
Siana cetnar	24	25
Słomykopa	5 15	6
Masła garniec	1 15	1 22 6